

PRYWATNA ROZMOWA NA PUBLICZNY TEMAT

Grupka ludzi nie może wypowiadać się w imieniu wszystkich mieszkańców

Z Aleksandrem Kostuniem, byłym Wójtem Gminy Legnickie Pole, obecnym Wicestarostą Legnickim rozmawia Ewa Schröder.

- Panie Starosto, jest Pan architektem wielkiego sukcesu ekonomicznego Gminy Legnickie Pole. Obecny Wójt gminy Pan Henryk Babuška stoi przed następnym wyzwaniem inwestycyjnym, czyli nowoczesną spalarnią plazmową. I już widać, że łatwo nie będzie. Czy miał Pan takie same trudności przy wybudowaniu farmy wiatrowej przynoszącej dziś gminie znaczne wpływy do budżetu?

- Zanim odpowiem, chciałbym podkreślić, że starostwo nie może i nie chce angażować się w wewnętrzne sprawy gmin, ale bardzo chętnie wypowiem swoje zdanie na

temat nowej inwestycji jako obecny mieszkaniec i były wójt tej gminy. Inwestycję tę nazywa się spalarnią, co nie jest zgodne z prawdą. Jest to zakład utylizacji odpadów metodą termiczną, w tym akurat przypadku plazmową. Czyli zgodnie z tym, czego życzyli sobie mieszkańcy Nowej Wsi, kiedy uchwalany był miejscowy plan, przypominę – w 2005 roku.

Wracając na moment do farmy wiatrowej: jednym się podoba, innym nie do końca, ale pewne jest, że gmina ma z tego ponad 2 mln 200 tysięcy złotych rocznie i połowa pieniędzy z masztów, zgodnie z moją obietnicą,

zostaje w danych miejscowościach na realizację lokalnych planów inwestycyjnych. Przypominę, że za te pieniądze remontuje się kościoły, świetlice np. piękna świetlica w Księginicach – poza tym buduje się remizy strażackie, place zabaw, boiska sportowe, chodniki. Dziś Taczalin ma piękny chodnik z jednej strony, w tej chwili powstanie również z drugiej strony ulicy. Wszystko, co robiłem jako wójt, było wcześniej przeze mnie starannie zaplanowane. Startując w wyborach, miałem nadzieję na wygraną i w 2006 roku tak się stało, z woli społeczeństwa zostałem wójtem. Miałem plan i pomysł na gminę: zaktywizowanie

terenów gminnych w celu pozyskania większych pieniędzy z podatku, ale głównie miejsc pracy dla mieszkańców. Pierwszy potężny wydatek gminy to było prawie 5 milionów złotych na budowę drogi i wody, kanalizacji w szczerym polu.

Mieszkańcy byli zdumieni, bo wydałem 1/3 ówczesnego budżetu na zbudowanie drogi, a przecież mieliśmy tyle innych potrzeb w 17 miejscowościach. Podjąłem świadomą decyzję planując na dłuższy okres czasu i dzisiaj podstrefa Legnickie Pole jest sukcesem: zatrudnia kilka tysięcy osób, wnosi potężny zastrzyk

finansowy w postaci podatku i rozwija się dalej, bo dołączają następne przedsiębiorstwa. Tak samo było z wiatrakami. Od dawna poszukiwałem takich rozwiązań, które mogłyby w energetyce odnawialnej dać jakąś inwestycję gminie, która nie ma szczególnych atutów oprócz zabytków w postaci kościołów.

- Które wymagają kosztownego remontu.

- Tak, oczywiście. Niewiele wynika z naszych planów dotyczących turystyki, ponieważ sama gmina nie wybuduje hotelu ani restauracji.



zresztą nie może go prowadzić, natomiast przedsiębiorcy prywatni nie bardzo się kwapili, żeby w samym Legnickim Polu inwestować w tej branży, więc turysta, który tu przyjeżdża, tak naprawdę nie ma przyzwoitego noclegu ani posiłku. Kilka razy próbowałem zachęcić lokalnych twórców do wyprodukowania regionalnych pamiątek, ale moje propozycje niestety nie trafiły na żyzny grunt. Trzeba podkreślić, że sama turystyka i nasze zabytki nie dawały gwarancji, że będę mógł wykonywać zadania ważne dla gminy, które kosztują sporo pieniędzy. Dlatego należało poszukiwać innych rozwiązań i takim ratunkiem dla gminy stała się farma wiatrowa, którą z różnymi perturbacjami udało się wybudować.

Ogromnie wdzięczny jestem tym mieszkańcom, którzy mnie wtedy poparli. Pragnę przypomnieć, że to było na pół roku przed wyborami, kiedy grupka osób mówiła: panu wójtowi już dziękujemy, już pan u nas nie będzie rządził, po czym za moment wygrałem z dużym poparciem i w pierwszej turze, czyli okazuje się, że jednak mieszkańcy podzielają mój pogląd. Za to jestem ogromnie zobowiązany, bo to jest sukces, którego ja być może byłem architektem, ale budowniczymi byli tak naprawdę mieszkańcy gminy Legnickie Pole. A jeśli chodzi o budowę zakładu przetwarzania odpadów, to chcę powiedzieć tym wszystkim, którzy twierdzą, że nowa władza, czyli wójt Henryk Babuška robi coś, o czym oni nie wiedzieli i czego z nimi nie konsultowano – że to nieprawda, ponieważ jeszcze mój poprzednik rozpoczął tego rodzaju rozmowy w 2005 roku. Oczywiście, trudno wtedy było mówić o konkretnych technologiach, ale perspektywnie brano pod uwagę te wówczas najnowocześniejsze, czyli – plazmę. Zrobiono na zasadzie: nie wiemy co to jest, ale zapiszemy, żeby było najnowocześniejsze możliwe rozwiązanie. Na tamte czasy była to rzecz w ogóle w Polsce niespotykana, a i w świecie bardzo rzadko.

- I bardzo kosztowna?

- Niezwykle droga, ale mimo to szczególnie wójtowi, mój poprzednik i ja również przez 8 lat prowadziłem rozmowy na temat różnego rodzaju instalacji do utylizacji śmieci metodą termiczną w celu pozyskania ciepła i prądu, czyli: zutylizowania odpadów i jednocześnie wytworzenie jakichś dóbr w postaci energii cieplnej, energii elektrycznej. Sam przeprowadziłem kilkanaście spotkań z mieszkańcami Nowej Wsi Legnickiej oraz ościennych miejscowości, z różnym skutkiem, bo jedni byli za, inni byli przeciw, więc w większości przypadków było tak, że na te zebrania, tak

jak i na wiatrakowe zebrania, przychodzili głównie przeciwnicy, którzy mieli odmienne zdanie. Nie mieli argumentów, oprócz tego, że to będzie na pewno śmierdziało i trulo, bo to są właśnie tacy fachowcy, jak nie przymierzając niektórzy fachowcy od lotnictwa; na pytanie co mają wspólnego z lotnictwem odpowiadają, że jak byli mali, to puszczała latawcę. Trochę się tego boję, bo tacy ludzie próbują przeszkodzić w zrealizowaniu czegoś sensownego. Inwestycja jest potężna...

- Jak mi powiedziano – w sumie aż 250 milionów.

- Jest ogromna, jak na naszą gminę. Proszę mi wierzyć, że podatki, o których się mówi, sięgną kilku milionów złotych rocznie, powstanie miejsca pracy...

- Czyli same korzyści dla gminy.

- To mnóstwo pieniędzy dla budżetu gminy, które następnie mogą być spożytkowane na coś konkretnego; przecież wiatraki natychmiast przekulem w jakiś efekt, który był na pewno w tej gminie zauważalny. Wcześniej przyjmowaliśmy 40 dzieci do przedszkola, pozostałe nie były przyjmowane z powodu braku miejsc. A to przedszkole było jak za króla Ćwieczka, bo węzły sanitarne i wszystko inne było w bardzo kiepskim stanie. Dzięki dodatkowym środkom wybudowałem nowe przedszkole na ponad 100 miejsc, co dzisiaj już nie jest wystarczające i choć przeorganizowano je do 120 miejsc, to wciąż z roku na rok chętnych przybywa. Przedszkole jest nowoczesne, z pełnym zapleczem, ale mogłem sobie na to pozwolić, bo miałem pieniądze. Gdybym ich nie miał, to bym tego nie wybudował.

Dzisiaj też musimy mieć świadomość, że jest coś za coś. Nikt niczego za darmo nie daje. To przedsięwzięcie, które może nam się podobać lub nie – tak jak wiatraki – natomiast dzisiaj przy tej metodzie zakład utylizacji odpadów metodą termiczną jest to normalny zakład produkcyjny. Powiem więcej, jeśli chodzi o środowisko, mam większe obawy o centrum logistyczne, które powstanie przy miejscowości Gniewomierz, gdzie kilkaset samochodów ciężarowych będzie dziennie wjeżdżało, niż o tę nową inwestycję. Zakład ten będzie pod tak wielkim reżimem sanitarnym, że tam się nic nie może wydarzyć. Poza tym przyjęta przez mieszkańców Nowej Wsi Legnickiej technologia plazmy powoduje, że nie ma żadnych uciążliwych zapachów. Nie będzie też trulo, bo ta technologia nie dopuszcza do tego. Poza tym trzeba sobie szczerze powiedzieć:

żeby teren pięćdziesięciohektarowy zaktywizować, przygotować pod inwestycje mimo tego, co tam jest w gruncie...

- ...nie ukrywajmy: cała tablica Mendelejewa...

- Dokładnie tak. To trzeba uporządkować i ktoś za to musi zapłacić. To są niestety duże pieniądze.

- Jak mi powiedział Wójt Legnickiego Pola Pan Henryk Babuška – aż 60 milionów.

- A inwestor dzisiaj nam to gwarantuje w ramach umowy. Nie tylko zutylizuje teren, ale również doprowadzi drogę i media, a więc otworzy furtkę dla następnych przedsiębiorców, którzy przyjdą, bo będą mogli skorzystać z gotowej infrastruktury. Będą mogli skorzystać jeszcze z jednego elementu, bo już niedługo ten zakład będzie mógł sam sprzedawać prąd, bez pośrednictwa. A więc ten prąd dla tych firm będzie naprawdę na bardzo korzystnych warunkach.

- Będzie po prostu tani.

- A wtedy te firmy bardzo chętnie się na tych 50 hektarach zagospodarują, bo to im obniży koszty produkcji. W perspektywie będą następne podatki, następne miejsca pracy i to może postawić gminę Legnickie Pole w rzędzie najbogatszych gmin. Być może taka perspektywa przeszkadza niektórym ludziom, być może jest to brutalna walka osób, które przegrały swoją rozgrywkę z panem wójtem Babušką w walce o fotel wójty gminy Legnickie Pole. Z tym, że nie wolno, nawet jak się jest w opozycji, działać na szkodę gminy. A ja tym państwu zarzucam dzisiaj działanie na niekorzyść gminy. Widziałem ostatnio wystąpienie mieszkańców wsi Raczkowa, którzy napisali właśnie tak: „my, mieszkańcy wsi Raczkowa nie zgadzamy się”. Proszę państwa, a ja się nie zgadzam, żeby używać określenia: „my mieszkańcy”, bo jestem mieszkańcem wsi Raczkowa i tego zdania nie podzielam. Dlatego prosiłbym, żeby nie stosować nadinterpretacji, nie nadużywać; a właśnie są tu ludzie, którzy chcą załatwiać własne interesy pod pozorem interesów mieszkańców i robią to w sposób, bardzo taki... Nie chciałbym tutaj użyć mocnego słowa...

- Ja użyję. To jest manipulacja.

- Tak, to jest manipulacja, tylko proszę zauważyć, że za to nie ponosi się odpowiedzialności. Gdybym ja przegrał wtedy batalię o wiatraki, gdyby grupa, która próbowała mi w tym przeszkodzić ze mną wygrała, to proszę mi wierzyć, już na

drugą kadencję nie zostałbym wójtem. Okrzyknięto by mnie nieudacznikiem, który próbował zaszczyć w gminie Legnickie Pole coś niedobrego, coś bardzo groźnego dla mieszkańców czemu przeszkodziła mądra grupa według której te wiatraki miały powodować, że nie będzie ptaków, nie będzie zwierzyzny, nawet robaczki w ziemi poumierają.

- Mówiono, że ludzie będą chorować.

- A dzieciom wypadną włosy, krążyły tego typu przepowiednie. Dzisiaj wiatraki pracują, ptaki latają, sarenki chodzą pod tymi wiatrakami, a budżet ma dochody, które przeznacza na rozwój gminy Legnickie Pole. Nie tylko na inwestycje, ale i na bieżące cele, np. opiekę zdrowotną, bo przychodzi też z tego korzysta i otrzymuje pieniądze. Proszę mi wierzyć, w życiu nie zgodziłbym się na dopuszczenie technologii, która dawałaby chociaż cień wątpliwości co do bezpieczeństwa. Tutaj tej wątpliwości nie było, mówię o wiatrakach, i tej wątpliwości nie ma również w przypadku zakładu przetwarzania odpadów. Kiedy oponenci się już zreflektowali, że mówienie o tym jakoby ta technologia jest groźna w postaci jakichś trujących wyziewów i tak dalej nie ma pokrycia w realiach, zaczęli rozgłaszać, że tam jest reaktor plazmowy, więc Czarnobyl się może powtórzyć.

- Skąd oni to wzięli?

- Usłyszeli, że w tej technologii jest urządzenie, które nazywa się reaktorem. Tylko od reaktora plazmowego do reaktora atomowego, jest akurat tak daleko jak do telewizora plazmowego... I słusznie, to jest manipulacja obliczona tylko w jednym celu: żeby osmieszyć wójta gminy Legnickie Pole i przeszkodzić w realizacji tej inwestycji. A dlaczego? Dlatego, że jak się ją przeprowadzi, to gmina stanie w rzędzie najbogatszych, a wtedy już otwarta droga do uzyskania poparcia na kolejną kadencję, bo wiadomo, że jest to dobry gospodarz, który realizuje zadania słuszne i korzystne dla gminy. I koniec marzeń o władzy dla oponentów. A tak by się miło porządziło z tym budżetem, który my wypracowaliśmy...

- To jest postępowanie, które szkodzi społeczeństwu, bo przecież za chwilę będą wysokie kary do zapłacenia, a czy gmina znajdzie kilkanaście milionów, żeby zrehabilitować ten teren?

- Gmina nie ma szans znaleźć takiej kwoty i myślę że to już jest odpowiedzialność nie tylko gminy Legnickie Pole, ale i państwa polskiego. Wiele

z tych śmieci, tych groźnych odpadów znalazło się tam za sprawą wojsk radzieckich. Nie zaskarżałem tego w żaden sposób, bo do dziś nie wiem, jak miałbym to robić i przeciwko komu musiałbym to robić. Wiemy, że te wszystkie śmieci wywoziły wojska radzieckie stacjonujące w rejonie. Nie wiem za czyją zgodą, za czym przyzwoleniem, trzeba by było sięgnąć głęboko w tamte czasy. W Polsce udało się zlikwidować sporo tak zwanych mogielników, które zawierały w sobie odpady z gatunku bardzo niebezpiecznych. Z tym, że to były nasze mogielniki i zawierały np. środki ochrony roślin czy podobnego typu odpady, które były tam składowane. Tutaj na dość dużej przestrzeni i na różnych głębokościach, przykryte różnymi warstwami, jest sporo bardzo niebezpiecznych odpadów, które są w gruncie przepuszczalnym, bo to m.in. jest żwir.

- I te trucizny spływają do wód gruntowych...

- Dokładnie. Jest to na wzniesieniu, czyli wody opadowe penetrują całe to środowisko i schodzą do wód gruntowych, które w różny sposób się przemieszczają trując naokoło miejscowości. Szczęściem gminy Legnickie Pole jest to, że korzystamy z ujęcia legnickich wodociągów i tutaj ingerencji wód, tak jak tutaj wcześniej było, obecnie nie ma. Studnia przydomowe, które tutaj były, które oczywiście w wielu przypadkach dawały wodę pitną dla mieszkańców, już praktycznie się na szczęście nie wykorzystuje. Lecz ludzie trzymali i nadal trzymają bardzo dużo bydła i zwierząt gospodarskich, poją tą wodą i to jest niebezpieczne. Albo tą wodą podlewają ogródki a później spożywają te warzywa. Osoby, które dzisiaj występują przeciwko wójtowi Babuške nie uświadamiają sobie jednej sprawy: dla niego najwygodniej by było usiąść i nie robić. Nie robić sobie kłopotu, korzystać z tego, co poprzednia władza przyniosła, wydawać podatki, które są dla budżetu gminy ogromnym zastrzykiem finansowym. Henryk Babuška to jest prawdziwy gospodarz, który wie, że musi podjąć pewne ryzyko. Wie, że musi zainwestować czas i pieniądze po to, żeby powstało coś, co będzie służyło nie tylko następnym pokoleniom tej gminy, ale także całemu regionowi.

- Dziękuję bardzo za rozmowę. Mam nadzieję, że się Panu Wójtowi Babuške uda przeprowadzić tę konieczną i bardzo potrzebną inwestycję.

- I ja mam taką nadzieję.

Ewa Schröder